

Poszukiwacze nowej historii

Informacje Kwiecień 30, 2015



W gminach Mstów i Olsztyn pojawili się badacze historii. W ramach projektu naukowego zamierzają odkryć tajemnice miejsc, które mieszkańcy mijają na co dzień, ale w oficjalnych źródłach informacji o nich brakuje. Z Jackiem Jarawką rozmawiali: dr Olgierd Ławrynowicz, i dr Aleksandra Krupała – Wawrynowicz i studentka Justyna Bandji.

Jacek Jarawka: „Miejsca pamięci i zapomnienia. Badania interdyscyplinarne terenów Jury Krakowsko – Częstochowskiej” – to tytuł projektu badawczego, którego realizacja rozpocznie się w tym roku na terenie gmin Mstów i Olsztyn. Nazwa brzmi nieco tajemniczo, na czym konkretnie polega projekt?

Olgierd Ławrynowicz: Zaczęło się od refleksji, że często mijamy w życiu miejsca, co do których nasza wiedza ogranicza się do tego, co mówią o nich ludzie. Taka popularna, powierzchowna wiedza często ma jednak niewiele wspólnego z rzeczywistością. Pojawił się więc pomysł, żeby sprawdzić fachowo metodami etnologów, archeologów, historyków sztuki, na ile powszechna wiedza o pewnych miejscach pokrywa się z wiedzą z oficjalnych źródeł. Stworzyliśmy zespół złożony z naukowców z kilku uczelni z zamiarem przebadania określonego terenu w ciągu kilku lat. Zdecydowaliśmy się na realizację projektu w północnej części Jury Krakowsko – Częstochowskiej. W

ciągu trzech sezonów gościć będziemy w pięciu gminach: Mstów, Olsztyn, Lelów, Janów i Przyrów. W tym roku zaczynamy od tych dwóch pierwszych. Wygląda to tak, że wiosną zaczynają badania etnologzy, rozmawiają z mieszkańcami, przeprowadzają wywiady. Niezależnie od etnologów historycy z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie przeszukują jednocześnie archiwa, poszukują różnych informacji, które są nie publikowane. Kiedy skończą się badania etnologów, zapytamy historyków, co myślą o różnicach między tym co mówią mieszkańcy, a tym co znaleźć można w źródłach? Wówczas wytypujemy kilka miejsc w tych dwóch gminach, którym będziemy się chcieli przyjrzeć naprawdę blisko, zobaczyć w jakim one są stanie. Jeżeli będzie taka możliwość, to w tych miejscach będziemy chcieli przeprowadzić badania inwazyjne, bądź inwazyjno – archeologiczne, to zależy od tych miejsc. Wtedy się być może rozstrzygnie czy prawdę mówi historyk czy etnolog. Ewentualnie może to być nawet jakaś zupełnie inna opowieść.

J.J.: Jakich rezultatów Państwo się spodziewają? Czy może się zdarzyć, że to co wiemy dotychczas o północnych granicach jury krakowsko – częstochowskiej może się rozminąć z wiedzą pochodzącą z dokumentów, które już znamy?

O. Ł.: Nie zamierzamy tworzyć nowej historii globalnej tego terenu, skupimy się na konkretnych miejscach. Spróbujemy je przypomnieć. Te miejsca się zmieniają poprzez różne wydarzenia historyczne, polityczne, poprzez przemiany pokoleniowe, poprzez to, że ludzie przeprowadzają się z miejsca na miejsce. Z czasem pamięć o nich zanika, a nam może uda się opowiedzieć o nich coś zupełnie innego, niż wynika z obecnej wiedzy powszechnej. To są takie miejsca jak cmentarze, kapliczki, kościółki, czasem skały, jaskinie. Mogą to być też domy, założenia parkowe, dworskie, dawne mosty, młyny. Mówiąc krótko – różnego typu obiekty, które w świadomości ludzi istnieją, ale wiedza o nich nie znalazła się w publikacjach turystycznych czy opracowaniach naukowych.

J.J.: Wiem, że zależy wam bardzo na zaangażowanie w projekt mieszkańców badanych terenów.

O.Ł.: Jak wspomniałem, już teraz odbywają się rozmowy z nimi, natomiast latem zorganizujemy jeszcze konsultacje społeczne. Organizacyjnie będzie to wyglądać tak, że spotkamy się z grupą ludzi i zapytamy o te miejsca, które pojawiły się już w czasie badań wiosennych. Nie chodzi o pamięć ludzi osobistą, nam chodzi o pewien typ pamięci zbiorowej, czyli tego co postrzegane jest kolektywnie.

J. J.: Jaka jest rola etnologa w tym projekcie?

dr Aleksandra Krupała – Wawrynowicz: Powiedziałabym, że zasadnicza. W ramach projektu wychodzimy bowiem od warsztatu etnograficznego czyli bazujemy na tym, iż spotykamy się z ludźmi i zbieramy opowieści. Interesuje nas pamięć ludzi, która dotyczy miejsc ważnych dla lokalnej społeczności. Dzięki temu mogą powstać opowieści o miejscach, które w żaden sposób w źródłach historycznych, opracowaniach turystycznych dotąd się nie pojawiły. O miejscach związanych z tzw. wielką historią wiemy dużo, natomiast te istotne dla wspólnot lokalnych nie doczekały się w wielu przypadkach żadnych opracowań, a to one interesują nas najbardziej. Liczymy się także z tym, że w przypadku doskonale opracowanych dokumentacyjnie miejsc, jak np. jakiś klasztor, czy dwór, ich historie zostaną uzupełnione o wątki charakterystyczne tylko dla tej lokalnej społeczności. Tu mogę podać nawet konkretny przykład. Zbieramy opowieści dotyczące II Wojny Światowej, dotyczą one często lokalizacji bunkrów na terenie Jury Krakowsko – Częstochowskiej. Trafiliśmy do ludzi, którzy te bunkry budowali. Oni potrafią powiedzieć znacznie więcej, niż oficjalny dyskurs. Naszą rolą jest spotkanie się z ludźmi i wysłuchiwanie ich opowieści o miejscach, które są dla nich ważne.

J.J.: Takim miejscem, o którym na pewno zostało powiedziane już wiele, ale pewnie i wiele można powiedzieć jeszcze, jest klasztor w Mstowie.

O.Ł.: We wszystkich tych obszarach badawczych, o których wspomniałem, zawsze mamy kontakt z parafiami. Wynika to między innymi z faktu, że zależy nam, aby ludzie nam ufali. Staramy się więc, aby badania były poprzedzone informacją podaną podczas Mszy św. Informujemy w ten sposób mieszkańców, że takie badania się odbędą, że przyjdą studenci, żeby się ich nie bać, że to nie są żadni domokrażcy. Zakony są specyficzną, hermetyczną społecznością, nie jest więc rzeczą oczywistą, że w pełni oddają świadomość miejscowego społeczeństwa. Dzieje się tak choćby dlatego, że zakonnicy często przybywają z różnych terenów Polski. Mamy oczywiście dużo informacji o samym klasztorze, które uzyskaliśmy od mieszkańców np. o dzwonnicy, o jakiś miejscach w pobliżu klasztoru, więc na pewnym etapie będziemy chcieli tę wiedzę skonfrontować z mstowskimi kanonikami.

J.J.: Jak głęboko będziecie sięgali w historię?

O.Ł.: Sięgamy tak głęboko, jak sięga ludzka pamięć. Przeważnie to jest więc XX wiek, częściowo także XIX. Właściwie archeologia najczęściej kojarzy się z badaniami zamków, z badaniami z epoki kamienia czy żelaza. My sięgamy natomiast maksymalnie do początków XIX wieku, czyli czasów, które w

transmisji pokoleniowej mogą być pamiętane, choć zapewne w zniekształcony sposób. Często wręcz na zasadzie legendy to funkcjonuje. Archeolodzy, którzy zajmują się tymi najnowszymi dziejami, zaliczają się do zupełnie nowej właściwie dyscypliny nazywanej archeologią współczesności.

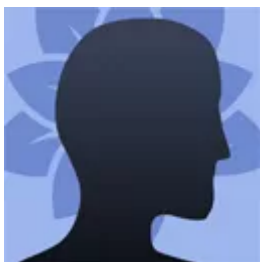
J.J.: Jak wygląda praca studenta podczas takich badań?

Justyna Bandji: Po całym dniu naszego rozmów z mieszkańcami w terenie, spotykamy się codziennie na tzw. zebraniach. Przedstawiamy na nich owoce naszej całodzienniej pracy, przygotowujemy informację odnośnie rozmówców, miejsc, zapisujemy przebieg rozmów, żeby wyszczególnić informacje, które są dla nas szczególnie interesujące i pożyteczne.

J.J.: Kiedy zakończy się projekt?

O. Ł.: Wiosną przyszłego roku będą znane wyniki naszych badań z gmin Olsztyn i Mstów. Udostępniemy je w Internecie. W 2017 roku, pojawi się publikacja dotycząca badań przeprowadzonych w roku 2016, czyli w gminach Janów i Lelów. W 2018, z tych przeprowadzonych w 2017 czyli z gminy Przyrów. A W 2019 będzie wieńcząca projekt publikacja, już wydana drukiem, ze zdjęciami. Planujemy też kontynuację w przyszłości.

J.J.: Życzymy realizacji zamierzeń i dziękuję za rozmowę.



POSTED BY REDAKCJA